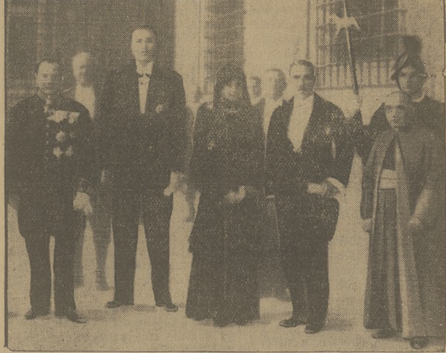
KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 18 KWIETNIA 1933 ROKU. | Nr. 106.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Papen i Goering na audjencji u Ojca św.





Na lewej ilustracji minister hitlerowski Göring przed audjencją w Watykanie, obok wicekanclerz Papen z żoną.

Ppłk. Kaliński
MINISTREM POCZT.

WARSZAWA, 17.4 (Tel. wł.) Ministrem poczt i telegrafów został mianowany ppłk. Emil Kaliński, dowódca pułku łączności.

Ambasador Curnay
NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI.

WARSZAWA, 17.4. (Tel. wł.) Nowomianowany ambasador amerykański w Warszawie burmistrz Bostonu Curnay oświadczył, że zwrócił się do Roosevelta, aby mu pozwolił pozostać w Bostonie.

Odebranie debitu
PISMOM HAKATYSTYCZNYM.

WARSZAWA, 17.4. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych odebrał debit „Berliner Tageblatt" i „Deutsche Algemeine Zeitung".

Zatrucie wędlinami

WARSZAWA, 15.4. (Tel. wł.) W domu noclegowym, zwanym cyrkiem zatruło się wędlinami 23 osoby.

„NUMERUS CLAUSUS"
dla Żydów w Niemczech.

Jak donoszą pisma niemieckie, gabinet Rzeszy na najbliższem swem posiedzeniu, które odbędzie się w środę, uchwali projekt ustawy, wprowadzającej „numerus clausus" dla studentów Żydów na wszystkich wyższych uczelniach niemieckich.

Odsetek studentów Żydów będzie w przyszłości regulowany według odsetka Żydów w całem państwie niemieckiem, który wynosi 1 proc. ludności. Dokładną cyfrę poda rozporządzenie wykonawcze do ustawy, które zajmie się również sprawą tych studentów-Żydów, którzy w chwili obecnej są zapisani na wyższe uczelnie Rzeszy.

W tych dniach weszło w życie nowe „prawo studenckie", obowiązujące całą młodzież akademicką w Prusiech. Prawo to usuwa ze „Studentenschaftów", będących instytucjami naczelnemi młodzieży akademickiej, wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego.

Przy imatrykulacji każdy student będzie musiał złożyć pod słowem honoru oświadczenie, że jego rodzice i dziadkowie są pochodzenia aryjskiego. Na tej podstawie kierownik („Führer") „Studentenschaftu" decyduje o przyjęciu lub nieprzyjęciu danego studenta.

Znieważenie posłów polskich w Olsztynie.

Z okazji otwarcia nowego sejmiku powiatowego w Olsztynie w dniu 8 kwietnia rb. naczelnik partji hitlerowskiej, właściciel Otto z Rożnowa, zaczepił w bezczelny sposób dwóch posłów polskich, a szczególnie ks. prob. Osińskiego, znanego działacza i prezesa dzielnicy IV Związku Polaków. Otto nazwał go „przedstawicielem obcego państwa, który nie chce pracować dla dobra państwa niemieckiego". Posłów polskich nie dopuszczono nawet do głosu. Hitlerowcy zakrzyczeli ks. Osińskiego śpiewem „Deutschland, deutschland über alles", a gdy ks. Osiński ponownie domagał się głosu, rozjuszeni hitlerowcy z okrzykami „Pfui", plując w stronę miejsc posłów polskich, opuścili demonstracyjnie salę. W głosowaniu przeciw posłom polskim stanęli także centrowcy, a nawet jedyny poseł socjalistyczny. W dodatku w toku obrad zażądali hitlerowcy urzędowo zasłonięcia fotografji b. wydziału powiatowego, na którym widnieje także osoba Polaka ks. Osińskiego.

Świętokradztwo
W KOŚCIELE MATKI BOSKIEJ.

WARSZAWA, 15.4. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę został okradziony kościół Matki Boskiej na Nowem Mieście. Skradziono tabernaculum i t. d. tak że nie można było odprawiać rano rezurekcji.

Katastrofa samochodowa

WARSZAWA, 15.4. (Tel. wł.) Na Lesznie wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek najechania na siebie dwu taksówek. Jedna osoba zabita, trzy osoby ranne.

Czechosłowacja - Polska 1:1 (1:0)
O mistrzostwo robotnicze Europy.

Ub. święta przeszły w Zagłębiu pod znakiem piłki nożnej. Poraz pierwszy bowiem Sosnowiec był terenem rozgrywek międzynarodowych o mistrzostwo robotniczych klubów Europy.

Zapowiedź rozgrywek między reprezentacją Czechosłowacji i Polski na boisku Unji wywołała zrozumiałą sensację, to też **pomimo deszczu i przejmującego zimna grę oglądało ponad 3000 osób.**

Skład obu zespołów uległ pewnej zmianie. W skład jedenastki czeskiej wchodzili gracze ośmiu klubów: **Schlosser, Klupsa, Seeman, Blin, Hawranek, Fetter, Malik, Schwanim, Mentzer, Ottach i Hirszel.**

Polskę reprezentowali: **Słowik, Głogowski, Goldberg I, Feinbaum II, Smosarski I, Więckowski, Kubdza, Smosarski II, Błazałek, Banasik (R. K. S. Zagłębie) i Majorek.**

Grę rozpoczęto punktualnie o godz. 4.15. Czesi od początku narzucają ostre tempo gry i kilkakrotnie nacierają na bramkę polską.

W szesnastej minucie pada ostry strzał na bramkę bity z rogu: piłka odbita przez obrońcę idzie powtórnie na róg. Po drugim strzale z rogu następuje zamieszanie pod bramką, podczas którego **w dwudziestej minucie pada goal dla Czechów, wbity** przez prawego łącznika.

W kilka minut później Polacy wyrównują, jednakże sędzia nie przyznaje bramki, odgwizdując „spalonego".

Do przerwy wynik 1:0.

Po przerwie zawodnicy polscy starają się wyrównać, jednakże z powodu braku zgrania i kilka sytuacyj zostaje niewykorzystanych. Po dwudziestu minutach jeden z graczy reprezentacji polskiej, z powodu odniesionej kontuzji opuszcza boisko. Pomimo, że nasi grają w dziesiątkę tempo gry nie zmniejsza się.

W dwudziestej siódmej minucie pada wreszcie decydująca o ostatecznym wyniku bramka. Banasik sam podprowadza piłkę na kilka kroków przed bramkę i następnie podaje ją Smosarskiemu, który strzela do bramki. Odbita piłka zatrzymuje się przed samą bramką i dopiero ostatecznie lokuje ją w bramce Banasik.

Po wyrównaniu przez reprezentacje Polski, Czesi starają się o utrzymanie wyniku, to też często piłka wybijana jest na aut. Na kilka minut przed końcem gry jeden z graczy czeskich, Hawranek, pada fatalnie, doznając zerwania ścięgna u nogi. Gracza tego zniesiono z boiska.

Ostatnie minuty nie wpływają już na wynik i sędzia odgwizduje zawody przy stanie 1:1.

Zawody prowadził b. dobrze sędzia Györfi z Budapesztu.

Zespół czeski górował nad naszą reprezentacją zgraniem i siłą fizyczną. Kierownik ekspedycji czechosłowackiej p. Erlacher w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że reprezentacja Polski przedstawia się bardzo dobrze; ze specjalnem uznaniem wyrażał się o grze lewoskrzydłowego oraz pomocy.

Organizacja zawodów dobra. Na boisku Unji powiewały flagi państwowe: polska i czechosłowacka oraz czerwony sztandar.

Na zawodach był obecny konsul czechosłowacki z Katowic.

Spotkanie o mistrzostwo Europy poprzedzone było zawodami **reprezentacji robotniczej Śląska Opolskiego i reprezentacji Będzina i Sosnowca.** Planowane początkowo spotkanie Sosnowiec — Będzin nie odbyło się wskutek przyjazdu w ostatniej chwili reprezentacji Śląska.

Pierwsze 45 minut gra toczyła się między reprezentacją Śląska i Będzina, z wynikiem 3:1 dla Śląska.

Drugie 45 minut grała reprezentacja Sosnowca, uzyskując wynik 3:1. Bramki dla Sosnowca strzelili: Mucha 2 i Włodzimierski 1.

RKS. Zagłębie — Assig nad Łabą 2:2 (1:2)

Wczoraj goście czescy grali na stadjonie miejskim w Dąbrowie, występując, jako zespół Aussig nad Łabą i rozegrali mecz z drużyną R. K. S. Zagłębie. Zespół ten składał się z graczy reprezentacji, za wyjątkiem Hawranka i Mentzla, których zastąpili Liberer i Blesia.

Na graczach czeskich widać było zmęczenie, spowodowane podróżą oraz grą w niedzielę na rozmiękłem wskutek deszczu boisku. Ostateczny wynik spotkania 2:2, przyczem wyrównująca bramka dla Zagłębia padła w ostatnich minutach.

ŚLĄSK (Świętochłowice) — C. K. S. 1:1 (0:1).

C. K. S. sprowadził w drugi dzień świąt silny zespół Śląski, z którym rozegrał w Czeladzi koleżeńskie zawody. Wynik meczu remisowy 1:1.

RUCH — PODGÓRZE 4:0 (1:0).

Podczas świąt odbyło się tylko jedno spotkanie ligowe. Mianowicie wczoraj Ruch (W. Hajduki) pokonał u siebie benjaminka Ligi, Podgórze w stosunku 4:0.

BOHDAN LEPECKI

NIEBEZPIECZNA PRZYGODA

Zmęczone szaloną przeprawą przez góry Sierra do Esperança — konie nasze i muły bardzo niechętnie opuszczały Hervalsinho, gdzie gościnny p. Kropernicki nie szczędził im kukurydzy. Człapiąc leniwie przesuwały się ścieżką polną, wiodącą z polskiej kolonji do pobliskiej osady kabokierskiej.1). Z ultramarynowego nieba spadały na nas całe potoki słonecznego żaru; powietrze było duszne, przesycone parą wodną i elektrycznością. Z krańców horyzontu wypaniały się ciemne chmury, zwiastuny nadchodzącej burzy.

Jechaliśmy w milczeniu. Wyczerpanie kilkutygodniową wędrówką odebrało nam ochotę do mówienia. Pragnęliśmy jaknajprędzej dotrzeć do Theresiny, następnego etapu naszej drogi powrotnej. Myślami byliśmy daleko od otaczającej nas rzeczywistości. W leniwem otępieniu nie zwracaliśmy uwagi na mijane krajobrazy, na znikające w oddali góry Sierra do Esperança.

Pierwszy jechał Kryński, za nim pędziła żona, na końcu ja wlokłem się na moim mule. Poczciwy „wierzchowiec" nie wysilał się zbytnio i zostawałem zawsze o kilkanaście metrów wtyle za towarzyszami.

Nagle, w odległości kilkudziesięciu kroków przed nami, na środku drogi, ujrzeliśmy dziwne towarzystwo. Byli to trzej kabokle, z których jeden wyglądał na „szefa", dwaj zaś na „pomocników". Szef był barczystym chłopem, o krwistej zapijaczonej twarzy. Na głowie miał czerwoną chustkę, z rozchełstanej koszuli wyglądała kosmata, zwierzęca pierś. W lewej ręce trzymał butelkę z wódką, prawą opierał się o rękojeść rewolweru. Towarzystwo ma dwóch obszarpańców, uzbrojonych w fakony2) i fojsy3).

Na nasz widok „szef" i jego kamraci rozstawili się wpoprzek drogi i zatrzymali nas przemocą, chwytając konie za uzdy.

Sytuacja była nieprzyjemna. Tylko Kryński miał rewolwer przy boku, ale trudno mu było sięgnąć poń na oczach awanturników. Ani ja, ani też żona nie wzięliśmy z sobą broni, ponieważ mówiono nam, że w dorzeczu Ivahy jest bardzo spokojnie. Posiadaliśmy jeno szpicruty, nie wzbudzające obawy nawet u naszych flegmatycznych koni.

„Szef" wystąpił krok naprzód, wyciągnął butelkę z wódką do Kryńskiego, drugą ręką ścisnął mocno za kolbę wielkiego rewolweru, sterczącego mu za pasem i zapytał:

— Jesteś moim przyjacielem?

— Naturalmente4) — odparł Kryński, pragnąc ułagodzić pijaka.

— No, to napij się kaszasu5)...

Kryński pochylił się wtył na kulbace i w jednej ręce trzymał butelkę wódki, udając, że pije, podczas, gdy drugą manewrował nieznacznie koło pasa, usiłując wyciągnąć rewolwer z przywieszonego doń futerału.

Awanturnik jednak, uspokojony nieco tem, że Kryński spełnił jego polecenie, odsunął dłoń od swojego Schmidta6) i wdał się z nami w pogawędkę.

— Jestem Joao Machado, ze znanej rodziny Machadów. Czy znacie mnie?

— Oczywiście.... Odpowiedzieliśmy chórem. Może pan Machado zapali papierosa

Machado i jego towarzysze porwali ofiarowane im papierosy w brudne łapy i zaczęli z rozkoszą puszczać kłęby wonnego dymu.

Zdawało się już, że odjedziemy w spokoju, kiedy Machado, pod wpływem pijackiego zamroczenia, usiłował skłonić żonę do picia wódki.

— Panie nie piją — zawołaliśmy z Kryńskim.

— Piją, piją — powtarzał Machado z uporem alkoholika.

— Zimny pot zrosił mi czoło. Należało wystąpić czynnie przeciw trzem uzbrojonym i nawykłym do bijatyk drabom. Wprawdzie tylko Machado awanturował się, ale nie ulegało wątpliwości, że w razie starcia, towarzysze jego pośpieszą mu z pomocą. Byliśmy prawie bezbronni, gdyż tylko Kryński miał broń palną i to wątpliwe było, czy zdąży ją na czas wyciągnąć. Przygoda, o którą modliłem się od tylu lat, przyszła w najnieodpowiedniejszym momencie.

Pomimo całej grozy położenia, nie mogłem uwierzyć, ażeby niebezpieczeństwo, z jakiem zetknęliśmy się, było realne. Miałem wrażenie, że znajduję się na filmie egzotycznym, że zjawi się coś nadzwyczajnego i przyniesie odprężenie napiętej sytuacji.

I rzeczywiście, jak w kinie, przyszło szczęśliwe zakończenie dramatu.

Żona moje nie zdawała sobie w najmniejszym nawet stopniu sprawy z tragizmu przeżywanej chwili. Wydawało się jej może, że w razie większej awantury zjawi się policja, podobnie, jak to ma miejsce w starej Europie. Dopiero, kiedy Machado zaczął jej proponować picie wódki, zirytowała się na dobre.

— Cóż będziemy rozmawiać z tym pijakiem — zawołała z gniewem. Jazda! Zacięła konia szpicrutą i ruszyła galopem naprzód.

Zdumieni energją kobiecą, kabokle puścili cugle naszych koni. Skorzystaliśmy z tego natychmiast i ruszyliśmy z kopyta.

Ujechaliśmy zaledwie kilkanaście kroków, kiedy usłyszeliśmy strzały. Obejrzałem się. To Machado, rozgniewany naszą ucieczką, strzelał ze swego olbrzymiego, bębenkowego rewolweru.

To, że żyję jeszcze i mogę pisać te wspomnienia, zawdzięczam tylko alkoholicznemu zamroczeniu Machada. Kabokle strzelają doskonale i na trzeźwo; waląc z tak niewielkiej odległości, „szef" pozabijałby nas z pewnością. Na szczęście dłoń pijaka drżała i ani jedna z jego kul nie trafiła do celu. Zresztą za chwilę skrył nas zakręt drogi i wjechaliśmy w głąb puszczy. Machado i jego kamraci nie mieli koni, więc o pościgu nie było mowy.

Zdenerwowanie jednak nie odrazu ustąpiło. Żona, która dopiero po strzałach uprzytomniła sobie grozę położenia, smagała zmęczonego konia z całej siły i co chwila wołała do mnie:

— Popędź buta!7)

Biłem muła co wlezie, ale flegmatyczne zwierzę z wielką niechęcią przyśpieszało nieco kroku, aby po chwili zapaść w dawną apatję. Dopiero po kilkunastu minutach mogliśmy omawiać niezwykłe spotkanie.

— Kiedy ten opryszek zmuszał mnie do picia wódki — mówił Kryński — miałem już rękę na rewolwerze. Gdyby wyciągnął Schmidta, palnąłbym mu w łeb. Ale byłaby to niebezpieczna ostateczność, bo nawet, gdybym go zabił, pozostaliby dwaj jego kamraci, którzy porąbaliby nas na sztuki.

Nikt nie miał ochoty zastanawiać się nad tem, coby było, gdyby.... i na tem urwała się rozmowa.

Tymczasem niebo zasnuło się chmurami, gdzieniegdzie czarne sklepienie przecinały już smugi błyskawic, a deszcz zaczął padać wielkiemi kroplami. Z oddali dochodziły echa piorunowych wystrzałów. Smagane deszczem i przerażone burzą konie, ruszyły żywo naprzód, ocierając się co chwila o gałęzie drzew i uderzając o zwisające nad drogą ljany.

Późnym wieczorem dotarliśmy do Theresiny. Dopiero w chacie zacnego Smyla, dzielnego pioniera polskiego, na ławie przy kominie rozgadaliśmy się na dobre o przeżyciach dnia minionego. Przez okno rozpogodzonego już nieba zaglądał księżyc, na srebrzystych skrzydłach którego szło ku nam ukojenie.

Zapomnieliśmy o złości ludzkiej i barbarzyństwie, o tem, że musnęło nas skrzydło śmierci, że znajdujemy się setki kilometrów od okolic cywilizowanych. Wsłuchani w odgłosy pobliskiej puszczy, zasnęliśmy snem sprawiedliwych.

---

1) kabokło — półdziki mieszkaniec wnętrza Brazylji.
2) fakon — zakrzywiony nóż do torowania sobie drogi w puszczy.
3) fojsa — coś w rodzaju grubej kosy, osadzonej na sztorc, służącej do karczowania zarośli.
4) naturalmente — naturalnie.
5) kaszas — wódka z trzciny cukrowej.
6) Schmidt — bębenkowy rewolwer, bardzo rozpowszechniony w Brazylji.
7) buro — osioł, muł.



W KRÓLESTWIE WIOSNY.

Książę i jego sto żon.

Annam oczekuje młodego władcy..

Na luksusowym parowcu „Paris" odbywa obecnie podróż do ojczystego kraju książę następca tronu królestwa Annamu. Niedawno przepłynął przez kanał Suezki. Rozglądał się w Bombaju ciekawie. Wschodu bowiem nie zna — od dzieciństwa wychowywał się na Zachodzie.

Korespondent wiedeńskiego dziennika w drodze na Daleki Wschód zatrzymał się w Annamie, gdzie był właśnie świadkiem przygotowań do godnego powitania młodego władcy. Zwrócił się do wybitnego męża stanu królestwa, mandaryna Tran, pełniącego odpowiedzialne funkcje ministra skarbu z zapytaniem, czy jest jednak wskazanem wychowywać następcę tronu państwa średniowiecznego w metropolii najbardziej nowoczesnego państwa. Ten odpowiedział:

— Młodzi annamscy studenci, którzy wychowują się na Zachodzie, wróciwszy do kraju, tęsknią potem za kulturą wielkich miast europejskich. Ale zupełnie inaczej jest o ile chodzi o osobę przyszłego władcy. Wśród jego nauczycieli znajdują się również mężowie stanu z ojczyzny. Ci pokazują mu zawsze i złe strony Zachodu. Uczą go krytyki — dzięki czemu młody władca ma możność urządzenia w swym kraju podług najlepszych zdobyczy i Zachodu i ojczyzny.

Minister dworu zajął się haremem. Należało go uzupełnić. Większa część małżonek dawnego władcy jest już w takim wieku, że jak mówił oficjalny raport: „nie nadają się do użytku". Zajęto się uzupełnieniem, co nie było łatwem, jeśli się zważy, że konstytucja królewska przewiduje cyfrę 200 małżonek. Około 50 pań przeszło oficjalnie w stan spoczynku.

RZECZY CIEKAWE

SZTUCZNY NOS ZA 35 DOLARÓW.

W Nowym Jorku odbył się zjazd, w którym wzięli udział przedstawiciele 32.000 instytutów piękności. Zjazd ujawnił cały arsenał sztuk i sztuczek, do których uciekają się kobiety, aby podnieść swoją urodę. W instytucjach można nabyć sztuczne wargi, nosy, rzęsy, a nawet paznokcie. Sztuczne wargi nakłada się na prawdziwe i trzymają się one całą dobę. Para takich warg kosztuje pół dolara, a można sobie wybrać dowolny ich kształt. Sztuczne nosy zakłada się również na prawdziwe, jak futerały. Co się tyczy nosów, oświadcza jeden ze specjalistów tego rodzaju operacyj: „Wielu kobietom podobają się nosy zlekka garbate, niektóre chcąc mieć nosy zadarte. Zapomocą maleńkiej operacji zdobyć można każdy kształt". Sztuczne nosy kosztują obecnie 35 dolarów, ale jest nadzieja, że ceny wkrótce spadną.

TOREADOR W SPÓDNICY.

Entuzjazm do walk byków ostygł nieco, przynajmniej chwilowo, w Hiszpanji. Obecnie jednak sport ten, nieco dzikością i średniowieczem zatracający, odżywa na nowo. Sensację robi na tem polu pierwsza kobieta, uprawiająca zawód toreadora, nazw. Angelica Alamo. Pierwszy jej występ podczas walki byków w Barcelonie, wprawił w zachwyt widzów, gdyż byk, ugodzony w samo serce, padł trupem odrazu. Po tej świetnej próbie fotografowała się pani Angelica, wraz z dwoma męskimi toreadorami. O ile sądzić można z fotografji, pierwsza toreadorka nie odznacza się wybitnym wdziękiem i urodą. Nawiasem mówiąc, nazwa „toreador", znana w całej Europie, prócz w Hiszpanji, rozpowszechniła się dopiero wraz ze znaną operą Bizet'a, „Carmen". W Hiszpanji, t.j. w ojczyźnie walk byków, nazywa się taki jegomość: Espada.

NIEZWYKŁY ZATARG O ZNACZKI POCZTOWE.

Z okazji setnej rocznicy objęcia w posiadanie wysp Falklandzkich, angielskie ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło wypuścić pamiątkowe znaczki z napisem 1833—1933. Wiadomość ta wywołała w Buenos Aires ogólne oburzenie, gdyż wyspy Falklandzkie były zaanektowane wbrew woli Argentyny. Rząd argentyński przesłał do międzynarodowej Unji pocztowej w Berlinie depeszę w której zaznacza, że listy z nowemi znaczkami angielskiemi będą podlegały w Argentynie opłatom, jako nieofrankowane.

ZMIANY W KONCERNIE MOSSEGO.

W berlińskim koncernie wydawniczym Mossego doszło do zasadniczych zmian zarówno w stanie posiadania, jak i w redakcji wydawnictw. Dotychczasowy właściciel koncernu Lachman-Mosse, ustąpił. Koncern przeszedł w ręce ad hoc utworzonego towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością, które objęło „Berlin Tageblatt", ekspedycję anonsów i inne wydawnictwa tegoż koncernu. Mosse otrzyma rentę roczną w wysokości 100.000 marek. Na czele koncernu staje dyrekcja z ministrem Rzeszy, Ostem. Koncern Mossego był jednym z najpotężniejszych przedsiębiorstw prasowych w Europie. Głównym dziennikiem, należącym do niego jest „Berliner Tageblatt". Zarówno ten główny dziennik, jak i szereg innych wydawnictw koncernu, służyły przedewszystkiem interesom żydowskiej finansjery i wielkiego handlu. Prowadziły zawsze politykę zdecydowanie antypolską. Bezpośrednio po przewrocie hitlerowskim z zespołu redakcji „Berliner Tageblatt" usunięty został naczelny publicysta, Teodor Wolff, żyd z pochodzenia, który był na tem stanowisku w ciągu lat 25.

RADOŚĆ POJEDYNKU.

Republikański rząd Niemiec zaczął zwalczać energicznie tak rozpowszechnione wśród studentów uniwersytetów niemieckich „mensury", to jest pojedynki na rapiery, zresztą niezbyt szkodliwe, kończące się bowiem co najwyżej pokiereszowaniem twarzy przeciwników wobec starannego zasłonięcia wszystkich innych części ciała. Ale rząd hitlerowski inaczej zapatruje się na tę sprawę, niż władze republikańskie, gdyż komisarz rządu, zastępujący pruskiego ministra sprawiedliwości Kerrl polecił pruskim władzom sądowym, aby więcej już nie pociągały studentów do odpowiedzialności sądowej za pojedynki. W rozkazie, wydanym w tej sprawie, Kerrl oświadcza, że „radość pojedynku" jest objawem ducha wojowniczego, który nie powinien być tłumiony, lecz przeciwnie, wzmacniany wśród młodzieży akademickiej. Pojedynek — powiada — wzmacnia odwagę osobistą, panowanie nad sobą, siłę woli. W czasach, wymagających wychowania młodzieży w duchu marsowym, zwalczanie pojedynków studentów nie leży w interesie dobra publicznego.

Z wystawy obrazów

grupy krakowskich malarzy w Sosnowcu.



Wlastimil Hofmann „Madonna z kwiatkiem"

Dziś we wtorek ostatni dzień trwania wystawy obrazów w sali gimnastycznej seminarjum męskiego w Sosnowcu. Zamknięcie wystawy nastąpi o godz. 9 wiecz. O godz. 7 wiecz. w tejże sali odbędzie się odczyt p. Badowera p.t. „Drogi malarstwa współczesnego".

NA EKRANIE.

„Pod Twoją obronę"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Jeden z niewielu o bodaj jedyny polski dramat filmowy, na który się patrzy z niemniejszą satysfakcją jak na najlepsze filmy zagraniczne. Nareszcie film polski bez spelunek, kokot i koszonerji. Film tchnie optymizmem i wprowadzając element religijny, daje dobre świadectwo postępu producentów filmowych w doborze scenarjuszów. Temat zaczerpnięty jest z życia naszych lotników. Bohater dramatu (Brodzisz) ulega katastrofie i potem w kalectwie swojem szuka ratunku na Jasnej Górze. Brodzisz, Bogda, Walter są prawdziwą ozdobą filmu.

„Jego ekscelencja subjekt"

W KINIE „PALACE".

Gdy „Pod Twoją obronę" jest czołowym polskim dramatem filmowym, to niewątpliwie „Jego ekscelencja subjekt" z Bodą w roli tytułowej jest najlepszą polską farsą. Niejedna już farsa w teatrze była osnuta na tle nieporozumienia, gdy człowieka z gminu dzięki jego dobrze skrojonemu frakowi wzięto za wysoko postawioną osobistość. W „Jego ekscelencji subjekcie" dawny pomysł na świeżą treść i bardzo dużo humoru. Bodo jest w tej farsie przezabawny. Najciekawszy jest jednak debjut filmowy Ćwiklińskiej. Ta znakomita artystka komedjowa pokazała również na ekranie grę bardzo wysokiej klasy.

Na kopalni Baśka

przymusowy zarząd.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, na kopalni Baśka w Golonogu od dłuższego czasu istnieje zatarg między właścicielami a robotnikami, naskutek niewypłacania zarobków.

Robotnicy kopalni tej wzorem Klimontowa urządzili nawet dwudniową głodówkę w podziemiach kopalni. Właściciele jednakże łudzili robotników tylko obietnicami, zaległości jednak nie regulowali. Wyznaczone ostatnio konferencję przez inspektora pracy nie dochodziły do skutku z powodu niestawiennictwa się właścicieli.

Ostatnio robotnicy zwrócili się do Wydziału handlowego Sądu okręgowego w Sosnowcu o wyznaczenie przymusowego zarządu. Sąd przychylając się do prośby robotników, wyznaczył w ub. sobotę kuratora, który przybył na kopalnię w towarzystwi komornika i opisano cały majątek kopalni.

Jednocześnie poczyniono przygotowania do uruchomienia nieczynnej kopalni i prawdopodobnie jeszcze dziś robotnicy przystąpią do pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Wtorek	Dziś Bogumiła Jutro Tymona Wschód słońca 4 m. 45. Zachód „ 18 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Pod Twoją obronę.
PALACE: Jego ekscelencja subjekt.
EDEN: Flip i Flap robią karjerę i W krzyżowym ogniu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Cuda w górach.
ŚWIATOWID: Pożegnanie z grzechem.

DĄBROWA

WANDA: Nietoperze i Tom Mix.
SEZAM: Kawalerowie Dzikiego Zachodu i Czar jej oczu.
ARS: Gasnące płomienie.

ZAWIERCIE

STELLA: Halka.
ARLEKIN: Wyspa śmierci i Nenita kwiat Hawany.

× **KWIETNIKI PRZY KOŚCIELE WNIEB. N. M. P.** Rozległy cmentarz, otaczający piękną świątynię par. Wnieb. N. M. P., zaczyna tegorocznej wiosny przybierać wygląd niezwyczajny odświętny. Gorliwem staraniem nowego proboszcza ks. kan. T. Jankowskiego, cmentarz obsadzono klonami, usunięto z niego bezładnie i przygodnie rosnącą trawę. Część terenu została skopana, uprawiona i przeznaczona na kwietniki. Po jednej i drugiej stronie szerokiego procesyjnego deptaka będą rabaty, mile w porze letniej zielenią i kwiatami pieszczące oczy ludzkie. Znaczna część robót ogrodniczych już jest wykonana. Należy z uznaniem podkreślić te starania ks. kan. Jankowskiego, gdyż tak urządzony cmentarz będzie ozdobą nietylko kościoła W. N. M. P., ale i ubogiego w zieleń i kwiaty Sosnowca.

× **ZE ŚWIĄT.** Ubiegłe święta, jak łatwo było przewidzieć, minęły cicho i spokojnie. Tradycyjne szynki i kiełbasy z powodu kryzysu przypominały kiepskie akcje, o które rzadko kto pytał, a jeszcze rzadziej nabywał. W każdym razie nikt z tych specjałów nie robił, jak dawniej, zapasów. I monopol spirytusowy, mimo zniżki cen swych wyrobów, nie zrobił interesu, to też ludzi zawianych zupełnie się nie spotykało. Rzecz ciekawa, że i tradycyjny dyngus zupełnie zanika. Każdy widocznie uważa, iż w obecnych warunkach zły los urządza ludziom takie łaźnie, iż nie trzeba go uzupełniać wodą. Jedynie tylko powodzenie miały śluby. Prawdopodobnie ludziska uważają, iż w dwójkę łatwiej jest iść przez życie, lub też sporo osób zostało zaawansowanych po karnawale, dość, że podczas ubiegłych świąt na terenie Zagłębia skojarzonych zostało kilkaset nowych małżeństw.

Pożatem panowała wszędzie cisza i spokój.

× **„ŚWIĘTO MORZA".** 29 czerwca „Święto Morza" będzie obchodzone w tym roku wyjątkowo uroczyście w całym kraju oraz we wszystkich skupieniach polskich zagranicą. Protektorat nad „Świętem Morza" obejmą: Prezydent Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudski i Prymas Polski kard. Hlond. Dzień „Święta Morza" przypadnie na św. Piotra i Pawła 29 czerwca.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek „PAN MINISTER NA INSPEKCJI", pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedja muzyczna w 3 aktach z udziałem całego zespołu. Melodyjne i wdzięczne piosenki, efektowne ewolucje oraz koncertowa gra artystów, wywołują wesoły nastrój i rzęsiste brawa na widowni. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2.50 zł. (łącznie z dopłatami).

W środę 19 bm. arcyucieszna rewja w 2 częściach 20 obrazach „HUMOR KRZEPI".

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 18 bm. — Golgota oraz Zmartw. Pańskie.

Środa 19 bm. — Nowa umowa małżeńska.

Czwartek 20 bm. — Pierwsza pani Frazer.

Piątek 21 bm. — „Golgota.

Sobota 22 bm. — popoł. Przedstawienie szkolne „Płonie ognisko", — wiecz. Przeklęte srebro.

× **NOWE „HYMNY PAŃSTWOWE".** W Dąbrowie wydawane jest pisemko dla dziatwy szkół powszechnych, p. n. „Powszechniak". W pisemku tem dziatwa opisuje swe wrażenia i spostrzeżenia, słowem jest to rozrywka, w każdym razie lepsza, niż gra w guziki, lub kopanie piłki, dlatego też wydawanie takiego pisemka nie nasuwałoby zastrzeżeń, gdyby nie ujawnienie pewnych tendencyj, wskazujących na to, iż pisemko ma, zdaje się, na celu krzewienie wśród młodzieży t. zw. wychowania państwowego. W ostatnim np. nr. „Powszechniaka" rozmieszczano sprawozdanie z akademji, urządzonej w Dąbrowie dla młodzieży szkolnej z racji imienin marsz. Piłsudskiego. W sprawozdaniu znajduje się następujący lapsus:... poczem orkiestra seminarjum odegrała hymn państwowy „Legjony to" i „My, pierwsza brygada"". Rzecz charakterystyczna, iż pod wszystkiemi sprawozdaniami i opisami, stanowiącemi treść „Powszechniaka" widnieją nazwiska autorów, jedynie tylko sprawozdanie z wspomnianej akademji jest bez podpisu, z czego możnaby wnioskować, że pochodzi od Redakcji pisemka, choć z treści widać, iż pisał je uczeń pierwszego oddziału, nie wiedzący, że „Legjony to" i „My, pierwsza brygada" są słowami jednej piosenki. Nad pisemkiem czuwa specjalny opiekun, którego obowiązkiem było skorygować wymienione sprawozdanie i nie informować młodzieży, że piosenka żołnierska jest hymnem państwowym.

× **ZLOT MŁODZIEŻY P.C.K.** W dniach 20 i 21 maja rb. w Częstochowie odbędzie się zlot kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża z województw: Kieleckiego, Śląskiego, Łódzkiego i Krakowskiego. Na zlot przybędzie około 10 tysięcy młodzieży.

× **DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ** w charakterze ochotników, mogą się zgłaszać i te osoby, które ukończyły 4 klasy szkoły powszechnej, a wyrażą chęć pozostania w służbie wojskowej w charakterze nadterminowego. Do innych rodzajów broni jak artylerji, saperów, łączności lotnictwa i marynarki wojennej mogą się zgłaszać i ci, którzy ukończyli 4, 5 lub 6 klas szkoły powszechnej, a posiadają fachowe wykształcenie w zakresie ukończonych 1, 2 lub 3 kursów szkoły zawodowej dokształcającej, rzemieślniczo - przemysłowej lub handlowej.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 4, dyfteryt 1, odra 11, krztusiec 4, gruźlica 3 (5 zgonów).

Koncert orkiestry

MARYNARKI WOJENNEJ.

Przypominamy, iż w czwartek, dn. 20 bm. w kinie „Wanda" w Dąbrowie, odbędzie się koncert orkiestry polskiej marynarki wojennej, urządzony staraniem miejscowego koła Ligi morskiej i kolonjalnej. Początek o godz. 7.30 wiecz. Ceny miejsc od 20 gr. do 1 zł.

× **DEMONSTRACJA W TEATRZE.** W ubiegłą niedzielę, podczas wieczorowego przedstawienia w teatrze miejskim w Sosnowcu, urządzono demonstrację przeciw niektórym osobom z zespołu aktorskiego. Z sali rzucono na scenę jajami. Przedstawienie wskutek tej demonstracji zostało przerwane, poczem musiano wrócić do początku sztuki.

× **CHOĆ GOŁO, LECZ WESOŁO.** Koło absolwentów gimn. im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie urządza dn. 19 (środa) bm. w sali kina „Sezam", dawniej „Kometa" rewję śpiewu, muzyki, humoru i tańca p. n. „Choć goło, lecz wesoło". Początek o godz. 19.30. Bilety wcześniej można nabywać u absolwentów i uczniów tegoż gimnazjum, a w dniu przedstawienia od godz. 4 popoł. przy kasie.

× **CO LUDZIE GUBIĄ W TRAMWAJACH?** W tramwajach zagłębiowskich ludzie zostawiają sporo różnych rzeczy. Zdaje się, iż ród, niewieści jest więcej roztargniony niż mężczyźni, bowiem większość znalezionych w tramwajach przedmiotów stanowią rzeczy używane przez panie. Największą ilość stanowią rękawiczki, pozatem są teczki, sakiewki, bielizna, książki i t.p. przedmioty. O ile można zrozumieć pozostawienie w tramwaju rękawiczki, lub torebki, o tyle dziwnem się wydaje zgubienie koszulki czy reformy damskiej, gdyż i takie rzeczy znajdowane są w tramwajach. Znalezione przedmioty przechowywane są przez pewien czas w przechowalni przy remizie tramwajowej w Będzinie, poczem przechowywane są powiatowemu komitetowi pomocy bezrobotnym.

× **UCIECZKA ZŁODZIEJA.** Chaim Belfer, zamieszkały w Sosnowcu (Modrzejowska 3) urządził sobie w ub. sobotę popołudniu drzemkę. Około godziny 4 do mieszkania wszedł nieznany osobnik, który widząc śpiącego Belfra, ściągnął z kredensu dwa srebrne kieliszki. Gdy złodziej rozglądał się w mieszkaniu, chcąc skraść coś więcej Belfer obudził się i schwycił go za kark, odbierając jednocześnie kieliszki. Następnie p. B. wyprowadził złodzieja na ulicę, chcąc oddać go w ręce policji. W drodze do komisarjatu złodziej zdołał uwolnić się z uścisku Belfera i zbiegł.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj rano usiłował popełnić samobójstwo Józef Goldfarb, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Wiejskiej 2, podrzynając sobie w korytarzu żyły u lewej ręki. Goldfarba przewieziono w stanie groźnym do szpitala na Pekinie. Przyczyną zamachu samobójczego nieporozumienie małżeńskie.

× **OKRADZENIE ADWOKATA.** Do mieszkania adwokata Wojciechowskiego w Sosnowcu (Kowalska 2) włamali się w ub. niedzielę nieznani sprawcy i splądrowali go. Co zostało skradzione narazie niewiadomo ponieważ właściciel mieszkania wyjechał na święta z Sosnowca.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Policja aresztowała 16-letniego Antoniego Wieczorka i Eugenjusza Przywarę, którzy przed kilku dniami dokonali kradzieży w szkole powszechnej nr. 6 w Dąbrowie . Skradzione przybory szkolne od złodziei odebrano.

Kronika Olkuska.

× **ZE STRAŻY.** 30 bm. w sali posiedzeń sejmiku olkuskiego w Olkuszu, odbędzie się walne zgromadzenie członków okręgowego Związku straży pożarnych.

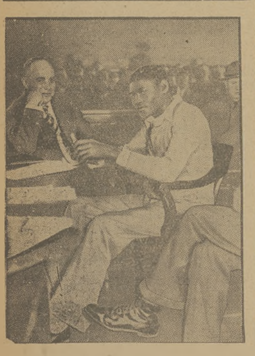
× **WYBORY.** W dniu 29 bm. odbędą się wybory do Rady gminnej w Cianowicach.

× **ZJAZD SEKRETARZY GMINNYCH.** W dniu 27 bm. w urzędzie gminy Skała, odbędzie się zjazd wszystkich sekretarzy gminnych z powiatu Olkuskiego, w sprawie nowych przepisów budżetowych i kasowych, oraz prowadzenia nowych ksiąg meldunkowych.

PROGRAM RADJOWY

WTORK 18 KWIETNIA 193 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.10 Komunikat eksportowy. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. —. 15.30 Komunikat państwowego urzędu wychowania fizycznego. — 15.35 „Wśród książek“ — omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 16.05 Intermezzo muzyczne. — 16.20 Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie państwa polskiego“ — odczyt 1 — wygł. dr. Wacław Lipiński. — 16.40 „Ostatnia książka Bergsona“ (z cyklu „Współczesne zagadnienia filozoficzne“) wygł. prof. Kazimierz Ajdukiewicz. — 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny. — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Biologja“) pt.: „Cechy morfo — i biologiczne rośliny i zwierzęcia“ — prof. Stan. Sumiński. — 18.25 Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Kommunikaty sportowe. — 19.30 Feljeton muzyczny. — 20.00 Koncert. — 21.10 Wiadomości sportowe. — 21.20 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. — 22.00 Kwadrans literacki — Opowiadanie Gabrjela Karskiego p.t.: „Walenty“. — 22.15 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.



Murzyn Haywood Patterson, który wraz z sześcioma braćmi po raz drugi został na śmierć skazany za przestępstwo przeciw moralności. Wyrok ten wywołał wśród amerykańskich murzynów tak wielkie wzburzenie, że postanowili udać się w liczbie 50 tysięcy protestującym pochodem do Waszyngtonu.

WEGETERJANIN.

— Jak to, zostałeś wegeterjanimem?

— Ano tak, po pierwsze przyjaciel mój ma sklep z warzywami, a po drugie rzeźnik odmówił mi kredytu.

PRZETARG PUBLICZNY

na budowę rurociągu państwowego na długości około 3.250 mb. ogłoszony został w Monitorze Polskim i Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego.

Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym śląsku

27 Za dyrekcję:
(—) Inż. Nowakowski
Dyrektor.

Kącik humorystyczny

„PRZEDMIOTY“.

— Co? — 53 przedmioty ukradziono panu z kieszeni, a pan tego nie zauważył? Co to były za przedmioty?

— Talja kart i notes!

„PRZODKOWIE“.

— To jest mój przodek — objaśnia gospodarz — wskazując na stary portret.

— Ach!! Cztery tygodnie temu ofiarowywano go mnie, — ale był za drogi.



MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

32

— Oczywiście myśmy go nie zamykali — rzekłam — ale przez łazienkę jest przejście do sąsiedniego pokoju.

— Do mojego rzucił szybko — lecz z pewnem wahaniem Barre.

— Drzwi do łazienki z pokoju zabitego były zaryglowane od wewnątrz — rzekł O'Leary. — Na szczęście dla pana, panie Barre.

Barre odetchnął z ulgą, czemu się nie dziwię. Nawet ja, niewinna, byłam rada, że w momencie zabójstwa znajdowałam się w towarzystwie Paggi'ego, co mi zapewniało niewzruszone alibi. Naturalnie było to czysto instynktowne uczucie, bo wbrew grozie nocy i grożącej nam wszystkim histerji, zachowałam na tyle zdrowego rozsądku, aby zrozumieć, że na mnie nie mogło paść żadne podejrzenie. Tak mi się przynajmniej zdawało.

Zaczęłam słuchać tego, co mówił O'Leary. Paggi przyciskany przezeń do muru, wił się jak piskorz, ale w końcu zmiękł i otarłszy czoło jedwabnym rękawem piżamy, zgodził się, że ktoś mógł wyjść z pokoju Frawley'a bez naszej wiedzy.

Ja jednak nie odstąpiłam od swojego twierdzenia, chociaż mnie ono niepokoiło. Pierwszy raz w życiu zwątpiłam w świadectwo moich oczu i uszu.

— Więc, panno Saro — zakonkludował O'Leary — zeznania pani sprowadzają się do tego, że słyszała pani głosy w pokoju Frawley'a, że z tych drzwi nikt nie wyszedł i że nie zastała pani w pokoju nikogo oprócz zabitego. A jednak mord został popełniony i okno i drugie drzwi były zamknięte. To wszystko nie klei się w logiczną całość.

ROZDZIAŁ VI.

— Cóż ja na to poradzę? — odrzuciłam cierpko. — Pańska rzecz kleić. Ja mówię tylko to, co wiem, a wiem to, co widziałam i słyszałam.

O'Leary popatrzył na mnie trochę gniewnie i widocznie postanowił zaniechać narazie tej kwestji, bo zwrócił się do innych i wypytał ich wszystkich bardzo badawczo i szczegółowo, gdzie byli kiedy padł strzał, jak dotarli do pokoju zabitego i co widzieli po drodze. Ostatnie pytanie podkreślał z naciskiem, chociaż wszyscy wydawali się trochę zmieszani. Helena pamiętała tylko, że spotkała Teresę na galerji i że zbiegły po schodach prawie jednocześnie z O'Leary'm. Morse zeznał, że zderzył się w bawialni z Barre'ym i że obaj krzyknęli „co to?“, że potem zobaczyli nas w pokoju Frawley'a, Barre pierwszy, on za nim. Brunker wyrecytował chłodnym, niesympatycznym głosem, że spał i, obudzony hukiem wystrzału, usłyszał wrzawę i podążył za innymi na miejsce nieszczęścia. Lal Killan oświadczył, że spał kamiennym snem i chociaż wystrzał musiał go obudzić, zrozumiał co się stało dopiero, gdy usłyszał głosy w sąsiednim pokoju. Wszyscy, oprócz Paggi'ego, zeznali, że spali, i że zostali obudzeni hukiem wystrzału. Słowem nikt nie cierpiał na bezsenność.

O'Leary zainteresował się specjalnie zeznaniem Killiana, bo go badał najdłużej. I ja dziwiłam się, że młodzieniec, sąsiadujący z Frawley'em przez ścianę, znalazł się ostatni na miejscu zbrodni. Co więcej, oświadczył, że przed wystrzałem nie słyszał żadnych głosów. Powtarzając to, spojrzał na mnie wyzywająco. W tem stadjum śledztwa Paggi poruszył się, odchrząknął i rzekł, jak mi się zdawało, trochę nieszczerze:

— Coś sobie przypomniałem. Drobnostka, proszę pana, ale Frawley skonał na mojem ramieniu. Zastaliśmy go konającego. — Głos mu się trochę załamał, ale ciągnął dalej już zupełnie spokojnie. Odniosłam nawet wrażenie, że spojrzał na Killiana z złośliwem zadowoleniem. — Otóż, Frawley coś szepnął ostatnim tchem nim skonał...

Znów urwał.

Killian popatrzył nań z prawdopodobnie udaną obojętnością, a O'Leary zapytał chłodno:

— No, co powiedział?

— Początek wyrazu, jedną sylabę. Nie zdążył dokończyć. Chrapnął: „Kill...“ i skonał. — Obciągnął na sobie fałdy jedwabnego szlafroka, przygładził klapy i dokończył niedbale: — Pewnie chciał biedak powiedzieć, że go zabito.

Killian purpurowy z gniewu, skoczył ku Paggi'emu i potknął się o brzeg derki, w którą się był owinął. O'Leary zwrócił się szybko do mnie:

— Czy pani to słyszała?

D. c. n.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI